

Jaczynowska, Maria

"The Magistrates of the Republic", T. Robert S. Broughton, T. I (509 B.C.-100B.C.) New York 1951, T. II (99 B.C.-31B.C.), New York 1952 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 46/1-2, 262-265

1955

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

nych wzorów proponuje oprzeć się na pracach tak zwanych historyków i ideologów burżuazyjnych jak Oswald S p e n g l e r i Arnold J. T o y n b e e, reprezentujących historiografię skrajnie imperialistyczną (por. „Kwartalnik Historyczny“ t. LX, nr 1). Stwierdza wyraźnie, że zadaniem nauczającego metodologii historii jest nauczyć pewnych elementów konstrukcji historycznej (t. 59/2, s. 282).

Historiografia amerykańska reprezentowana przez „American Historical Review“ stanowi wierne odbicie amerykańskiej rzeczywistości politycznej. Nie brak w niej podkreślenia wyższości narodu amerykańskiego nad wszystkimi innymi narodami. Nie brak hasel antypokojowych. Są artykuły, których autorzy uprawiają bez ogródek dywersję kontrrewolucyjną, szkalując idee i ludzi postępu, sławiąc zdrajców tych idei. Wśród opracowań teoretycznych jak również między wierszami przewija się ukrywana obłudnie, lub głoszona cynicznie zasada, że nauka historyczna powinna służyć celom prowadzonej przez USA polityki siły i działalności kontrrewolucyjnej. Dla nauki burżuazyjnej podstawowe w tej chwili znaczenie ma ukrycie za wszelką cenę prawdy, że imperializmowi grozi załamanie, upadek i unicestwienie. Ma ona za zadanie narzucić na amerykańskie dążenia do ujarzmiania innych narodów, wyrażające się w organizowaniu coraz to nowych napaści, pseudonaukowy kostium obrońców wolności i cywilizacji.

I na tym tle głębokim fałszem wydają się być następujące słowa J. G. R a n d a l l a (t. 58/2, s. 249) wypowiedziane na początku roku 1953: „To co my (historycy — J. T.) mamy wspólnego, to jest głęboka cześć dla historii, przekonanie o jej znaczeniu i wierność ideałowi wolności badań historycznych“⁵. Zestawienie tych słów z przedstawionym powyżej obrazem działalności naukowej „American Historical Review“ dowodzi, jak głęboko sięga zakłamanie historiografii imperialistycznej.

Julia Tazbirowa

T. Robert S. B r o u g h t o n, *The Magistrates of the Republic*, American Philological Association, t. 1. (509 B. C. — 100 B. C.) Nowy York 1951, s. XIX, 578; t. 2 (99 B. C. — 31 B. C.) Nowy York 1952, s. IX, 647.

Obszerna praca B r o u g h t o n a ma charakter pomocy encyklopedyczno-prosopograficznej. Zadaniem, jakie autor sobie postawił, było przedstawienie w porządku chronologicznym możliwie pełnego zestawu nazwisk rzymskich urzędników republikańskich. Układ książki jest zasadniczo następujący: Broughton podaje wykaz urzędników każdego roku według określonego porządku. Najpierw umieszcza konsulów jako eponymów, zaznacza przy tym, w którym roku pełnili oni poprzednie podstawowe godności, podaje również odnośniki do Pauly's R. E., ewentualnie do innych podstawowych pomocy. Następnie wymienia dyktatora, magistra *equitum* i cenzorów, jeśli akurat w danym roku urzędy te były obsadzone. Zwykli urzędnicy kurulni są umieszczani według *cursus honorum* poczynając od wyższych tzn. pretorowie, edylowie kurulni i plebejscy, trybuni ludowi, kwestorowie. W następnej kolejności autor podaje wykaz promagistratów i urzędników wojskowych: trybunów, legatów i prefektów. Dla lat, w których urzędowały specjalne komisje (np. *agris dandis adsignandis*) Broughton cytuje ich skład. Na ostatnim miejscu umieszczeni są

⁵ AHR t. 58/2, s. 249: *What we have in common is a devotion to history, a conviction of its importance and a loyalty to the ideal of freedom in historical investigation.*

kapłani i westalki. Nie byli oni wprawdzie właściwymi urzędnikami (*magistratus*), ale ich stanowiska miały tak duże polityczne znaczenie i wpływ na dalszą karierę, że autor uznał za słuszne umieszczenie nazwisk kapłanów w tych latach, dla których dają się one ustalić¹.

Przy podanych nazwiskach urzędników autor daje krótkie zestawienie ich działalności w czasie pełnienia funkcji — powołuje się przy tym na źródła. Dyskusję starał się ograniczyć tylko do kwestii ustalenia poszczególnych nazwisk, urzędów i dat. Do drugiego tomu załączono bogate indeksy, w szczególności alfabetyczny wykaz nazwisk urzędników i zestawienie pozycji bibliograficznych. Autor przyjął jako podstawowe źródło *L i w i u s z a* i chronologię *W a r r o n a*.

Po tej krótkiej charakterystyce założeń i układu książki chciałabym zwrócić uwagę na to, w jakim stopniu jest ona użyteczna i jakie luki zapełnia w dotychczasowej literaturze historycznej. Historia starożytna, a zwłaszcza historia Rzymu, ma stosunkowo bogatą literaturę pomocniczo-encyklopedyczną. Wielkie dzieło podjęte przez *M o m m s e n a* i nadal realizowane „*Prosopographia Imperii Romani*“ obejmuje tylko czasy cesarstwa. Szereg artykułów prosopograficznych w *Pauly's R. E.* ma dużą wartość naukową, dla czasów republiki omawiają działalność poszczególnych osób artykuły *K l e b s a*, a w późniejszych znacznie dokładniejsze opracowania *M ü n z e r a*. Ze względu jednak na stosunkowo powolny tok wydawania tomów *R. E.* szereg danych wymaga uzupełnień, a niektóre ważne rody np. *Valerii* nie zostały jeszcze w ogóle uwzględnione. Tę ostatnią lukę uzupełnia częściowo specjalna monografia *M ün z e r a*, „*De gente Valeria*“. Poważną pomoc prosopograficzną dla czasów *Cicerona* stanowi praca *D r u m a n n a*, zrewidowana przez *G r o e b é g o*, „*Geschichte Roms*“, oraz *O r e l l i e g o* „*Onomasticon*“ do *Cicerona*. Brak jednak analogicznych prac dla okresu wcześniejszego. Przygotowaniem niejako dzieła *Broughtona* było wydanie przez szereg uczonych list różnych urzędników.

W rezultacie istnienia tych wszystkich już bogatych opracowań — dwutomowe dzieło *Broughtona* nie jest bardzo odkrywcze naukowo i wnosi stosunkowo niewiele nowego materiału, który by w tej czy innej formie nie był już opublikowany. Jest jednak bardzo cennym, jasnym i łatwym do wykorzystania zestawieniem tego, czego normalnie trzeba szukać w wielu, nieraz trudno dostępnych opracowaniach. Nie ulega wątpliwości, że szereg kwestii szczegółowych *Broughton* wyjaśnił i rozwiązał w sposób samodzielny. Ogólnie można się zgodzić ze zdaniem belgijskiego recenzenta *M. R e n a r d a*, który określił pracę *Broughtona* jako „dzieło unifikacji ... narzędzie pracy wyjątkowo wygodne“².

Oceniając omawianą pracę chciałam zwrócić uwagę na wartość krótkich zestawień działalności poszczególnych urzędników. Sam autor zaznacza we wstępie, że chciał dać sumaryczne przedstawienie działalności w czasie sprawowania urzędu możliwie w chronologicznym układzie, zwracając przy tym większą uwagę na ustawodawstwo niż na operacje wojskowe. Jak w praktyce zostało zrealizowane to założenie?

Broughton daje na ogół bardzo krótkie zestawienie samych faktów z powołaniem się zasadniczo na wszystkie przekazy źródłowe. Unika wszelkiej oceny działalności urzędników, nigdzie nie podaje w interesie jakiego stronnictwa, grupy czy jednostki oni działali. Sądzę, że tak dalece posunięta oszczędność słowa odbiła się niekorzystnie na wyrazistości tych notatek. Jest jasne, że ze względu na zamierzone rozmiary dzieła autor musiał przeprowadzić daleko idące ograniczenia; raczej słuszne było za-

¹ Por. uwagi wstępne samego autora, t. 1, s. X.

² „*Latomus*“ 1952, nr 3, s. 381.

cieśnienie się wokół tylko urzędniczej działalności wymienionych osób, a zrezygnowanie z przedstawienia ich sytuacji osobistej, majątkowej, rodzinnej itp. (tę rolę spełniają zresztą odpowiednie artykuły R. E.). Autorowi jednak nie zawsze udało się konsekwentnie utrzymać zamierzoną linię, a nadmierna oszczędność tekstu prowadzi nieraz do wypaczenia obrazu historycznego. Tak np. przedstawiając działalność trybuna ludowego w r. 100, L. Apuleiusa Saturnina, Broughton podaje swoją rekonstrukcję jego ustawodawstwa nie zaznaczając nigdzie sprzeczności źródeł. Autor miał prawo nie wdawać się w dyskusję na ten temat, ale obowiązkiem jego było wskazać, którą wersję źródeł przyjmuje, a którą odrzuca. Omówienie dane przez niego (t. 1, s. 575, 576) sugeruje, że wszystkie źródła przedstawiające działalność są zgodne ze sobą. Odbiegł tu zresztą autor od konsekwentnej zasady niepowoływania się na literaturę (za wyjątkiem spraw ustalenia daty i nazwisk urzędników) i w przypisach (s. 578) przedstawił najważniejsze opinie historyków dotyczące niektórych kwestii związanych z Saturninem.

O ile tego rodzaju zestawienie może wywołać pewne zastrzeżenia, o tyle w sposób już zdecydowanie wyraźny Broughton zniekształcił działalność L. Aemiliusa Lepidusa Paulusa, konsula r. 50 p.n.e. i C. Scriboniusa Curiona, trybuna ludowego w tymże roku. Jak podaje szereg przekazów źródłowych, obaj ci urzędnicy zostali przekupieni przez Cezara wielkimi sumami i odtąd służyli jego interesom. Była to sprawa mająca bardzo duże polityczne znaczenie wobec wrogiej już wyraźnie Cezarowi postawy Pompejusza, drugiego konsula C. Claudiusa Marcellusa i prawie całego senatu. Bez wyjaśnienia tej sprawy staje się zupełnie niezrozumiała działalność urzędowa Paulusa i Curiona, a zwłaszcza nieoczekiwana zmiana postawy politycznej tego ostatniego. Co zatem na ten temat mówi Broughton? Otóż przy okazji konsula Aemiliusa Paulusa podaje tylko uwagę, że otrzymał on „pomoc finansową od Cezara w celu odbudowania Basilica Aemilia“ (t. 2, s. 247), powołuje się przy tym tylko na dwa listy Cicerona. Takie sformułowanie wypacza i łagodzi fakt jawnego przekupstwa, o którym wyraźnie mówią Appian i Plutarch³, obaj oni podają sumę łapówki — 36 mil. sesterców. Szkoda, że Broughton całkowicie pominął te podstawowe przekazy.

Jeszcze gorzej została przedstawiona sprawa Curiona. Źródła są zgodne na temat jego wielkich długów i znaczności sumy ofiarowanej przez Cezara, wysokość łapówki podają jednak w rozmaity sposób (10 mil. sest., ponad 36 mil., 60 mil. sest.)⁴. Całą tę sprawę niezwykle ważną nie tylko z gospodarczego, ale także z politycznego punktu widzenia pominął Broughton milczeniem. Trudno znaleźć jakiegokolwiek uzasadnienie dla takiego stanowiska. Nawet jeśli by przyjąć, że autor uważał wiadomości o przekupstwach za mało ważne dla jego pracy — to i pod tym względem nie był konsekwentny. Nie tylko bowiem dał wyżej wymienioną niekompletną wiadomość o przekupieniu Paulusa, ale również zwracał uwagę na analogiczne fakty przy innych urzędnikach. Np. o L. Opimiuszu, konsulu r. 121 p.n.e. mówi, że był on w r. 116 wysłany jako legat do Numidii i zastał prawdopodobnie przekupiony przez Jugurthę (t. 1, s. 530, 531), podobne wiadomości podaje przy innych ludziach zaplątanych w skandal jugurtyński. W rezultacie można poczytać brak omówienia, bodaj w najkrótszy sposób, łapówki dla Curiona za przeoczenie ze strony autora, chyba nie zamierzone celowo.

³ Appian. B. C. 26. Plut. Caesar 29, 2, 3.

⁴ Vell. Patercul. H. R. II XLVIII, 4, Appian. B. C. II 26, Vall. Maximus IX, 1, 6, Plut. Caesar 29, 2, Cassius Dio XL, 60, 3, Svetonius, Div. Iul. 20.

Ogólnie trzeba jednak ocenić pozytywnie dużą solidność aparatu naukowego książki, która powstała w wyniku wieloletnich poważnych badań autora.

Na zakończenie nasuwa się uwaga na temat bibliografii zamieszczonej przez autora (t. 2, s. 499—523). Mimo jego własnych zastrzeżeń, że będzie się ograniczał tylko do ważniejszych opracowań ściśle związanych z pracą — trzeba przyznać, że autor ze specjalną dokładnością podaje wszystkie prace wydane po r. 1930. Niemniej jest w tej bibliografii pewien zasadniczy brak: całkowite pominięcie wszystkich pozycji wydanych w języku rosyjskim — i w innych językach słowiańskich. Autor nie podał dosłownie ani jednego opracowania radzieckiego ani rosyjskiego z okresu poprzedzającego rewolucję. Ten brak jest niestety charakterystyczny dla większości zachodnich historyków.

Oceniając ogólne znaczenie pracy Broughtona — trzeba ją uznać za cenną pracę naukową, ułatwiającą badania wszystkim zajmującym się historią republiki rzymskiej.

Maria Jaczynowska

Adam P r z y b o ś, *Powstanie chłopskie w starostwie lanckorońskim i nowotarskim w r. 1670*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1953, s. 141.

W dwadzieścia lat po powstaniu podhalańskim pod wodzą Kostki Napierskiego dochodzi do góralszczyźnie do nowych wystąpień chłopskich przeciw władzy feudalnej. W latach 1669—1672 ruch obejmuje wszystkie królewsczyzny górskie — od starostwa lipnickiego na zachodzie poprzez Lanckorońszczyznę, Barwałd, dobra kasztelanii krakowskiej, starostwa nowotarskie i czorsztyńskie — i łączy się z równoczesnym ruchem chłopskim na Węgrzech, głównie na Orawie. Ruch ten przechodzi kilka faz — od masowych procesów w sądach referendarskich pod koniec roku 1669, kiedy to przeciwko dzierżawcom występują cztery wielkie starostwa: lanckorońskie, nowotarskie, czorsztyńskie i dobra kasztelanii krakowskiej, poprzez masowe manifestacje chłopskie w miasteczku Lanckoronie pod koniec lutego 1670 r., powszechną odmowę powinności, zbrojne starcia z wojskiem pod Nowym Targiem, do nowych wystąpień chłopskich w latach 1671—1672 we wsiach starostwa czorsztyńskiego, w leżącej wprawdzie poza granicami, ale zamieszkałej przez ludność polską Orawie.

Temu to zagadnieniu poświęcił ostatnio pracę dr Adam P r z y b o ś. Tematycznie ograniczył się do ruchów na terenie starostw lanckorońskiego i nowotarskiego. Pracę swoją podzielił na cztery rozdziały. Pierwszy, zatytułowany „Niedola wsi góralskiej w XVII wieku“, mówi głównie o sytuacji wsi podhalańskich. Drugi pt. „Starostwo lanckorońskie“ przedstawia dzieje tej królewsczyzny od XIV do XVII wieku oraz kreśli sytuację gospodarczą tej ziemi. Zadanie miał autor ułatwić dzięki znakomitej pracy I. T. B a r a n o w s k i e g o¹. Rozdział trzeci to „Walka chłopów w starostwie lanckorońskim w roku 1670“. Czwarty traktuje o powstaniu górali w starostwie nowotarskim w tymże roku.

Czy układ taki jest słuszny?

Omawiając w dwu rozdziałach łoś społeczno-gospodarcze nie uniknął autor powtórzeń. I tak na przykład dwa razy porusza sprawę propinacji i monopoli (s. 15 i 58—59), dwukrotnie mówi też o walce chłopów (s. 23 i 33—34), jak również o zbój-

¹ I. T. B a r a n o w s k i, *U stóp Babiej Góry*, „Przegląd Historyczny“ t. XX. Warszawa 1916.